

# jedynka ma najlepszy smak!

Młodzi kucharze z Zespołu Szkół nr 1 w Jarocinie wygrali ogólnopolski konkurs kulinarny Takie Smaki organizowany od kilku lat przez Wyższą Szkołę Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu. Motywem przewodnim tegorocznych zmagani była świąteczna kuchnia staropolska. Jarociniacy zajęli wszystkich roladkami z ziemniaków, dorszem i zupą kremową z pieczarek.



W budowę stoiska wystawowego zaangażowało się niemal pół szkoły. Zwycięzcy z pucharem i nagrodą - profesjonalnym kompletem noży.

Weronika Wawrzyniak, Sandra Rzepczyk i Dawid Jakubowski pod dyrekcją Karoliny Szymenderskiej w konkursie debiutowali i z miejsca zajęli pierwszą lokatę. - *Jak tylko dostaliśmy informacje o Takich Smakach, wyobraziłam sobie ten zespół. Dziewczyny mają iskrę i błysk w oku, Dawid kunszt kucharzski. A wszyscy razem mają to coś, co skłoniło mnie do tej drużyny* - mówi nauczyciel prowadzący Karolina Szymenderska.

Początkowo chcieli się wybrać tylko po to, żeby całość obejrzeć i być może wystartować w przyszłym roku. Dziewczyny jednak zdecydowały - startujemy! - *Stwierdziłyśmy, że jak pojedziemy oglądać, to zobaczymy z zewnątrz tylko to, co nam chcą pokazać, a nie jak to wygląda od środka. Pani Karoliny założenie było takie: jedziemy zobaczyć, a nasze - jedziemy, żeby wygrać* - opowiada Weronika Wawrzyniak.

W tegorocznym jury zasiadali m.in. Maciej Kuroń i Teo Vafidis z programu „Europa da się lubić”, oceniali nie tylko potrawy, ale i wystój stoiska wystawowego, w którego budowę zaangażowało się niemal pół szkoły. Pośród golińskich snućek, glinianych garnków i słomy pod nogami ekipa z „jedynki” w tradycyjnych strojach zachęcała do skosztowania makietek i świątecznego ciasta. W kuchni młodzi kucharze przygotowali zupę

pieczarkową na śmietanie, roladki ziemniaczane, dorsza piezonego, kapustę z grzybami oraz kompot z suszonych owoców. Przepisy były wielokrotnie modyfikowane, w końcu okazały się bliskie ideału. Teraz zwycięzcy muszą potwierdzić swoją klasę za rok.

(ula)

**Więcej o konkursie oraz zwycięskie przepisy już za tydzień w dodatku świątecznym „Gazety Jarocińskiej”.**

Już parę tygodni wcześniej w szkole można było zauważyć plakat ogłaszający spotkanie. Na pomysł wpadli uczniowie z klasy 2d, prosząc o pomoc panią Bronisławę Kubiak. - *Wiem, że w okresie dorastania młodzież pisze pamiętniki, wiersze i opowiadania. A ponieważ klasa druga d jest klasą humanistyczną, to jest tam wielu uczniów, którzy się w takie coś angażują. Dlatego wysłałam z taką propozycją* - mówi. Na ogłoszenie zagarowało też parę innych klas.

## tajemniczość

Sala lekcyjna, w której zorganizowano wieczorek poetycki, nie kojarzyła się tym razem ze stresem. Wręcz przeciwnie, w tym dniu stała się źródłem spokoju i rozluźnienia. Wszędzie paliły się świeczki o zapachu wanilii, a ich blask padał na siedzących wokół na stołach milczących poetów. Na środku leżały materace dla widzów.

## klimat

Ciszę przerwał spokojny dźwięk gitary, który pieścił ucho przez całe spotkanie. W końcu zaczęła się pełna emocji recytacja. Mówcy wkładali w to wiele serca, głównie dlatego, że w większości czytali swoje własne wiersze lub obecnych na sali kolegów. Tematyka

# Magiczny wieczór

**Gitara, świeczki i zapach wanilii unoszącej się w powietrzu. To klimat, jaki stworzyli młodzi poeci z ZSO. We wtorek 28 listopada w jednej z sal lekcyjnych odbył się wieczorek poetycki pt. „Poezja. Reszta jest milczeniem”.**



Od góry od lewej: Monika Kaczmarek, Piotr Kniat, Maciej Grobelny, Aśka Kownacka, Agata Zaworska, Daria Tomalak, Daria Szypuła

była przeróżna - od radości, miłości, poprzez smutek czy śmierć. - *Piszę, bo lubię. Ale tylko i wyłącznie na mroczne tematy. Nie lubię pisać o radości. Wolę przedstawiać prawdziwą rzeczywistość* - mówi Maciej, którego wiersze opierają się głównie na smutku, cierpieniu, śmierci. Niektóre teksty zaskakiwały dojrzałością. Były szept, krzyki, a nawet papieros służący jako rękawiczki.

## dla wrażliwych

Choć frekwencja nie była wysoka, to wieczór można uznać za coś naprawdę niezwykłego. Takie spotkania to świetny pomysł. Dla wrażliwych osób to chwila relaksu, zapomnienia, „dokarmienie” duszy, a dla młodych poetów okazja podzielenia się z innymi swoimi emocjami. - *Myszę, że takie wieczorki są genialne. Wprowadzają w dobry nastrój i pomagają się zrelaksować* - twierdzi uczestniczka Karolina.

## każdy ma szansę

Wieczorek zorganizowała jedna klasa, jednak na plakat zareagowali też inni uczniowie. Możliwość zaprezentowania swojej twórczości ma każdy. Również każdy może posłuchać, co tworzą jego rówieśnicy.

MICHALINA

**Rocki** subiektywnym i laickim okiem

## płyty

do słuchania we dwoje



Solowy debiut Lidii Kopani, zwyciężczyni tegorocznego festiwalu TOPtrendy. Można by przypuszczać, że będzie to kolejna płyta z cyklu „POP smuta”. Ale mimo melancholijnego brzmienia, utwory z tej płyty niosą z sobą mnóstwo ciepła i pozytywnej energii. Dodatkowym plusem jest barwa głosu samej wokalistki, który wspaniale brzmi w języku angielskim. Po polsku traci on jednak na wartości. Okładka niewątpliwie przyciąga, gdyż spogląda z niej sama Lidia, która prócz pięknego głosu ma również cudowne spojrzenie. Płyta doskonale sprawdza się podczas długich zimowych wieczorów z bliską osobą... Sprawdziłem osobiście.

TOMO

Lidia Kopania „Intuicja”

Ocena 7/10

## na statku



Eudajmonizm to pogląd traktujący szczęście jako najważniejsze dobro i cel człowieka. I rzeczywiście, szczęściu poznański raper poświęcił najwięcej miejsca na swojej najnowszej płycie. Wielu z nas zna już na pewno kawalek „Sacrum” czy „Wstawaj”, które to można znaleźć na *Eudaimonii*. Cały krążek utrzymany jest w podobnym klimacie, choć nie brakuje utworów „przechwalcznych”, z których Mezo przecież słynie. Ogólnie nie ma się do czego „doczepić”, bo styl rapera jest dość charakterystyczny i w tej dziedzinie nic się nie zmieniło. Dobre teksty, dobra muzyka, dobre... chórki. Do współpracy, podobnie jak w poprzedniej płycie, zaproszona została Kasia Wilk. Załogę statku (w jednej piosence Mezo śpiewa: „Statek to moje godło”) zasilili również Tabb - kompozytor, Owal, Liber i Mieczysław Szczeciński. Jak to na morzu, raz spokojnie i łagodnie, raz niebezpiecznie ostro - możemy się pokochać w rytm naprawdę fajnych utworów. W sam raz na jesienną słotę, nie tylko dla fanów hip-hopu. Polecam.

DARIA SZYPUŁA

Mezo, *Eudaimonia*

Ocena 8/10

## Kuba dla Ciechowskiego



Kuba Bojko z jarocińskiego składu hiphopowego „P.S.” zaśpiewa na koncercie poświęconym pamięci Grzegorza Ciechowskiego, który odbędzie się w ośrodku kultury w Świeciu. Pomysłodawcą imprezy

jest Adam Jędrzycka z Chelma. Organizatorzy przygotowali wraz z muzykami i tancerzami widowisko pt. „Odchodząc stajemy się bardziej obecni”. Gośćmi specjalnymi wieczoru będą muzycy zespołu Republika. Koncert odbędzie się 15 grudnia, o godz. 20.00 w ośrodku kultury w Świeciu.

## kolekcjonerzy muzyki łączy się!

„Co sądzicie byśmy zrobili sobie spotkanie kolekcjonerów muzyki. Tzn. tych wszystkich, którzy zbierają muzykę na różnych nośnikach jak kasety, płyty cd, płyty winylowe - oczywiście ORYGINAŁY - nie kopie, ani piraty. Muzyka też nie ma znaczenia no bo przecież każdy zbiera pewnie inną. Każdy mógłby przynieść część swojej kolekcji lub całą, opowiedzieć o niej i zaprezentować utwory których słucha. Co Wy na to?” - napisał hi-filip na forum internetowym „Gazety Jarocińskiej”. Pomysł wydaje się fajny. Wstępnie ustalono, że kolekcjonerzy mogliby się spotkać w drugie święto, ale to jeszcze nic pewnego. Gdybyście chcieli wziąć udział w spotkaniu, to wejdźcie na forum „Gazety” i podyskutujcie o tym. Trzeba wejść na adres www.gj.com.pl, potem do działu „kultura”, a następnie na temat: „może małe spotkanie kolekcjonerów”.

# 5 lat YANKEE



Swoje piąte urodziny obchodzi goliński zespół YANKEE, w skład którego wchodzi uczniowie i absolwenci tamtejszego gimnazjum, a założycielem jest nauczyciel muzyki - Tomasz „Rass Tomi” Jankowski. W ostatnim czasie zespół nagrał płytę pt. „Yankee”.

Początkowo zespół był zwykłym kółkiem muzycznym, które powstało w 2001 roku. Propozycję na jego założenie od ówczesnego dyrektora - Hieronima Gabrysiaka otrzymał Tomasz Jankowski. Od ubiegłego roku kółko dostało nazwę „Yankee” i nazywane jest zespołem. Nazwa pochodzi od nazwiska opiekuna grupy.

Zespół Yankee brał udział w wielu konkursach, akademiach i imprezach muzycznych. Jak na razie również na tym będzie polegać ich dalsza działalność. Aktualnie w skład zespołu wchodzi same dziewczyny, ale na początku istnienia był i jeden chłopak... Największym sukcesem zespołu jest wydanie przed dwoma miesiącami płyty, na której znajdują się dwa utwory kompozycji Tomasza Jankowskiego pt. „Yankee” (wykonuje cały zespół) oraz utwór „Byłam”, który został napisany specjalnie dla Kornelii (Lady Co) Włodarczyk. To właśnie Kornelia osiągnęła największy sukces indywidualny. Wykonaniem utworu - „Almanz” z repertuaru Randie Crawford powaliła na kolana komisję

XV Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Obcojęzycznej we Wrocławiu i tym samym zdobyła pierwszą nagrodę w kategorii gimnazjów.

Jednak to niezwykle, golińskie kółko, które zwykle odbywa się we wtorki po 16 - to nie tylko śpiew i praca wokalna. Na próbach panuje bardzo miła atmosfera. Jest o wiele „luźniej” niż na normalnych lekcjach, czy innych kółkach zainteresowań. Często więcej się gada (na przeróżne tematy) aniżeli śpiewa. Wszyscy są bardzo życzliwi.

Podczas urodzinowego koncertu, Yankee wykonały utwory z repertuaru m. in. zespołu HEY, grupy INXS, Jacka Kaczmarskiego. Nie zabrakło również kolejnych autorskich kompozycji opiekuna zespołu, skierowanych tym razem do najmłodszych („Parada pedagogiczna”, „Lato w moim mieście”) oraz hitu zeszłorocznych Dożynek Gminnych - „Witajcie, Witajcie”, który wykonał zespół Yankee towarzystwie golińskiego zespołu ludowego „Goliniacy”.

RADEK ŻYTO

### Aktualny skład zespołu:

Tomasz „Rass Tomi” Jankowski - opiekun, Aneta Adamiak, Kasia Bera, Marta Czerwińska, Weronika Drewniak, Julia Kaczmarek, Ada Kowalczyk, Sandra Mikołajczak, Weronika Pietrzak, Kinga Pluta, Olena Pluta, Jowita Pótorczyk, Monika Przystańska, Małgosia Radowska, Eliza Rogala, Justyna Rutkowska, Marcelina Suszczyńska, Karolina Wałęsiak, Kornelia Włodarczyk.

**Kornelia Włodarczyk (Lady Co):** Na kółku panuje świetna atmosfera, nie jesteśmy liczną grupą. Wszyscy się znamy i lubimy. Należę do Yanków, ponieważ lubię śpiewać, a najbardziej w grupie. Mamy wspaiałego opiekuna, dzięki któremu czujemy motywację do pracy. Na kółku głównie śpiewamy, ale też czasami za bardzo wariujemy i działamy panu Jankowskiemu na nerwy :D. Często przygotowujemy oprawę muzyczną na akademiach, imprezach szkolnych, ale i występujemy na deskach jarocińskich scen. Ostatnio nagraliśmy płytę, która nasi nazwę „Yankee”, a rozeszła się jak „świeże bułeczki”. Lubię to, co robię.

**Gosia Radomska:** Na kółku przygotowujemy się głównie do występów, które są zaplanowane na przyszłość. Atmosfera jest bardzo przyjazna; jesteśmy jak jedna rodzina. Nie siedzimy spięci jak na lekcjach - można gadać o wszystkim, ale bez przesady. Czasami nasze spotkania nie mają nic wspólnego ze śpiewem, ponieważ opowiadamy sobie przeróżne historie związane ze szkołą, ale nie tylko... W zespole śpiewam dlatego, że lubię śpiewać. Ja, ale i także reszta dziewczyn z zespołu zgodziłaby się ze mną, że magliby z nami śpiewać chłopcy. Może się wstydzą; albo jeszcze nie odkryli w sobie talentu...

**Olena i Kinga Pluta:** Kółka muzyczne Yankee nie są typowymi, aschłymi próbami. Wiadomo, że przychodzimy tam głównie po to, żeby pośpiewać, ćwiczyć swe głosy, ale jest też czas na żarty i pogaduszki. Dzięki temu atmosfera na naszych spotkaniach jest luźna i bardzo przyjemna. Zawdzięczamy to głównie naszemu „wodzowi” - Tomkowi Jankowskiemu, który jest założycielem zespołu. To on sprawił, że śpiewanie stało się naszym hobby - chcemy i lubimy to robić. Za to bardzo pragnęłybyśmy mu podziękować.

## wielkie granie

Raz do roku przez dwa dni firmy produkujące gry komputerowe tworzą dla chętnych osób pokaz nowych produktów oraz sprzętu. 23 i 24 listopada na Międzynarodowych Targach Poznańskich był jeden wielki „plac zabaw” dla dużych i małych dzieci czyli impreza o nazwie Poznań Game Arena (PGA).

W tym roku organizatorzy PGA śmiali się, że liczyli systemem trójkowym: „Na trzech piętrach ustawiliśmy stoiska dla komputerowców, dla sympatyków gier planszowych i karcianek oraz dla aktywnych. W sumie to takie trzy trójki wyszły, bo na trzech piętrach, trzy typy gier, no i ponad 3 tys. ludzi”. Ludzie rzeczywiście dopisali. Na które tylko piętro bym nie wszedł otaczał mnie tłum gapiów i graczy, który to systematycznie się mieszał. Każdy mógł usiąść przy komputerze wyprzedzającym standardy o jakieś 3 lata i pograć w najnowsze F.E.A.R., FIFA07 czy inne tytuły bez najmniejszego problemu. Obok kompów stały telewizorki z podpiętymi konsolami. Czego tu nie było? Xbox360, PS2 a przy nich zapaleni gracze z rumieńcami na policzkach, uśmiechnięci ludzie testujący nowość - konsolkę Wii (przednia zabawa), która wywoływała chyba najwięcej śmiechu wśród publiczności.

### goniec na f6

Sala gier RPG - ludzi również mnóstwo, niektórzy oglądali ustawione przez organizatorów makiety, pięknie pomalowane figurki graczy, niektórzy stali w kilometrowych kolejkach przy stoiskach firm takich jak GameWorkshop czy ISA; inni po prostu grali. A gier było mnóstwo! Obok standardowych gier, jak: warhammer, władca pierścieni, czy Magie: The Gethering. Pojawily się... szachy! Było to niesłychanie dziwne uczucie idąc wśród tłumy ludzi patrzących na bitwę przy jednym stole, słysząc radosny okrzyk chłopca „goniec na f6 i MAT!!!” hmm...

### wiosto i piłka

Na najniższym piętrze znajdowała się sala dla aktywnych, która była połączona z placem obok. Znaleźć tam można było wiele dziwnych osobliwości, np. matę do capoeiry i judo, panów w pełnym uzbrojeniu U.S. Army z karabinami M4A1 (oczywiście AEG). Poza tym przy ich stoisku stał piękny CKM z czasów II Wojny Światowej. Idąc dalej można było spotkać stoisko paralotniarsko-spadochroniarskie i ludzi, którzy namawiali do wzięcia udziału w obozach treningowych.

Niestety, to zabawa nie dla mnie. Obok paralotniarzy stał basen, a wokół niego podwyższenie dla widzów. To mnie zaciekawiło. Kiedy podszedłem bliżej, zostałem ochlapany przez pana, który pływał kajakiem wewnątrz i dodatkowo prawie oberwał piłką, którą bawił się razem z widzami. Mokry i nieprzekonany do sportów wodnych postanowiłem wyjść na plac, żeby się ogrzać. Mój wzrok przyciągnęła dziwna scena: dwaj chłopcy bawili się czołgami na baterie, co chwila wybuchając śmiechem i „strzepując” ręce. O co chodzi? Dostałem się do hostessy tego stoiska, a następnie wraz z kolegą dorwałem się do Pada sterującego czołgami. WOW!!! Wiem dlaczego moi poprzednicy „strzepywali” ręce! Kiedy przeciwnik oddał w mój czołg celny strzał - Joystick kopnął prądem. No i tak skopany i mokry w końcu wyszedłem na plac. Oczom moim ukazał się niezwykle widok: tor gokartowy, skatepark, plac do paintballa. Oczywiście ogólnie dostępny dla wszystkich przybyłych. Po kilkakrotnym wywróceniu się na desce, stwierdziłem, że czas już wracać do domu. Zabrałem się w sobie, pożegnałem z kolegami i udałem w stronę dworca. Dużym plusem było to, że powrót do domu miałem sponsorowany za friko, jak każdy uczestnik PGA. Po tej wizycie żałowałem tylko jednego: że byłem tam tylko 1 dzień, a nie dwa. Ale za rok czekają następne PGA!!!

MARCIN